

DZIEŃ TRZECI

Konferencja poranna: Trzy części Fatimskiego sekretu.

W czasie konferencji prasowej w Watykanie 26 czerwca 2000 r. po raz pierwszy świat usłyszał pełną treść trzeciej części tzw. fatimskiej tajemnicy. Dobrze jest przypomnieć sobie treść fatimskiego sekretu, tzn. wszystkie trzy jego części. Zbyt wiele bowiem w ostatnim czasie ukazuje się niepotwierdzonych informacji oraz nadinterpretacji w tym zakresie. Wystarczy przejrzeć kilka dowolnych stron internetowych, by się przekonać, iż mamy do czynienia z ogromną różnorodnością, która nie zawsze pokrywa się z prawdą. Więcej – tekst trzech części fatimskiego sekretu został jasno sformułowany przez s. Łucję i nie powinno być w tym względzie żadnych rozbieżności. A jednak mają one miejsce, zwłaszcza w odniesieniu do drugiej jego części. Ponadto dalej można spotkać się z opiniami, iż pełny tekst trzeciej części tajemnicy nie jest w pełni upubliczniony. Przywołały zatem treść wspomnień s. Łucji oraz dokumenty Kongregacji Nauki Wiary, by w tym względzie nie było niepotrzebnych niedomówień i rozbieżności. Postawmy sobie również pytanie: dlaczego tak się dzieje, iż treści Fatimy, choć jasno określone, przywoływane są przy różnych okazjach z dziwnymi modyfikacjami? Niech to nas uwrażliwi, by zawsze szukać źródła i nie dać się złapać w pułapkę ciekawości. Fatimska wizjonerka napisała: „A więc tajemnica składa się z trzech odmiennych części. Pierwszą więc była wizja piekła. Pani nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi, widzieliśmy w tym morzu demony i dusze jakby były przezroczystymi czarami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębamii dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, bez wagi, w stanie nieważkości, wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego, krzyku. Na ich widok można by ogłupieć i umrzeć ze strachu. Demony miały straszne i obrzydliwe kształty wstrętnych, nieznanymi zwierząt. Lecz i one były przejrzyste i czarne. [...]. Następnie podnieśliśmy oczy ku naszej Pani, która nam powiedziała z dobrocią i ze smutkiem: «Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy»”.

W dalszej części wspomnień s. Łucji czytamy: „Druga tajemnica odnosi się do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi. Jak już poprzednio mówiłam, Nasza Pani 13 VI 1917 r. zapewniła mnie, że nigdy mnie nie opuści i że Jej Niepokalane Serce będzie zawsze moją ucieczką i drogą, która mnie będzie prowadziła do Boga. Mówiąc te słowa, rozłożyła swe ręce i przeszła nasze serca światłością, która z nich płynęła. Wydaje mi się, że tego dnia to światło miało przede wszystkim utwierdzić w nas poznanie i miłość szczególną do Niepokalanego Serca Maryi, tak jak to było w dwóch innych wypadkach odnośnie do Boga i do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Od tego dnia odczuliśmy w sercu bardziej płomienną miłość do Niepokalanego Serca Maryi. [...] Pani w lipcu powiedziała nam w tajemnicy, jak to już wcześniej opisałam, że Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca, aby zapobiec przyszłej wojnie, i że przyjdzie, aby żądać poświęcenia Rosji jej Niepokalanemu Sercu i Komunii świętej wynagradzającej w pierwsze soboty”. Zwróćmy tu szczególną uwagę, czy rzeczywiście dziś, kiedy mówi się o drugiej części fatimskiej tajemnicy, rzeczywiście jednoznacznie wskazuje się na nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi!

Przejdźmy jeszcze do trzeciej i ostatniej części sekretu Fatimy. Dokument Kongregacji cytuje następujące słowa s. Łucji: „Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpała świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg – coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim – Biskupa odzianego w Biel mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty. Wielu innych Biskupów, Kapłanów, zakonników i zakonnic wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zбитy z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni Biskupi Kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew Męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga”.

Dodajmy na koniec zdanie komentarza, które wypowiedziała s. Łucja w 2000 r.: „Wszystko zostało opublikowane, nie ma już więcej żadnej tajemnicy”. A zatem już czas by wypełnić prośbę Maryi, którą już znamy. Nie marnujmy więcej sił i czasu na „jałowe” polemiki dotyczące hipotez o jakiś dalszych tajemnicach. Jedynie, co w tym wypadku jest wskazane, to podjęcie starań by odpowiedzialnie i właściwie zinterpretować tekst zapisanych przez s. Łucję trzech fatimskich tajemnic. Módlcie się. Módlcie się. Módlcie się.

ks. Krzysztof Czapla SAC
sekretariat Fatimski w Zakopanem.